

Powstanie styczniowe 1863-2023

W styczniu 1919 r. w numerze 26 czasopisma krakowskiego „Nowa Reforma” pojawił się tekst historiografa i publicysty Mariana Dubieckiego, prywatnie przyjaciela Józefa Ignacego Kraszewskiego, dotyczący powstania styczniowego.

Piszący te wyrazy dobrze pamięta przerażenie pewnego rosyjskiego kapitana, który nawpół oszalały, wracając z potyczki, będącej dla niego porażką (d. 7 maja 1863 r.) wpadł do Białej Radziwiłłowskiej na Podlasiu, wołając: „prawdziwy to był sądny dzień, gdy ci kosynierzy zaśpiewali „Boże coś Polskę” i rzucili się na nas... walczyłem na Krymie z Francuzami i Anglikami, pod Inkermanem, byłem w wojnie z Turkami pod Kalafatem i Szumłą, a nic podobnego nie spotkałem”...

Dubiecki będąc żołnierzem oddziałów powstańczych zwracał w artykule uwagę na śmiałe ataki powstańców, które przerażały nieprzyjaciela. Powstańcy, mimo iż nie byli zbyt przeszkoleni, źle uzbrojeni, zadawali śmiertelne razy wojskom rosyjskim. Przypominał o niezwykle trudnych warunkach, w jakich przyszło walczyć powstańcom. *[Żołnierz] idąc do powstania, musiał niemal każdy dążyć tajemnymi ścieżkami, pewny, że jeżeli go Moskale pochwyca, zostanie powieszony lub wygnany.* Często dołączywszy do punktu zbornego od razu musiał przystąpić do walki. Dubiecki podkreślał też, że *żołnierz powstania styczniowego nie zaznał nigdy hańby kapitulacji. W ciągu półtora rocznej prawie walki, ani jeden oddział polski nie złożył broni.(...) to jest chlubą niezwykłą ówczesnego żołnierza powstańca.* Mimo poważnych strat, jakich doznawali Polacy, mimo zniechęcenia i osaczenia przez Rosjan, *zwycięzeni i zdziśiatkowani* nigdy się nie poddawali nawet wtedy, kiedy ginęły całe oddziały. Często w głodzie i chłódzie, w bezsenności, odcięci od świata, ukrywający się przed wrogiem i denuncjacją narażali życie by odzyskać wolność. Pośród lasów, bagien, trzęsawisk, *puszcz bezdrożnych* powstańcy styczniowi prowadzili ubogie życie partyzanckie. Ciągłe musieli zmieniać stanowiska by oszukać wojska ruskie. Nauczyli się zasypiać w drodze, w marszu, kiwając się na koniu. *Takiemi były losy żołnierza-powstańca. Bez względu na trudy, cierpienia, nędzę - żołąd bowiem pospolicie był tylko na papierze, gdyż skarb świecił pustką - on się nie skarżył, walczył wielokroć jak bohater, ginął, a na jego mogile, ukrytej w głębi lasów, nie widziano nawet skleconego z drzewa krzyża - Moskale na to nie pozwalali.*

Osobnym przypadkiem były zdrady, z którymi musieli zmierzyć się powstańcy. Obawiali się donosów. Szczególnie od kolaborantów i chłopów, którzy otrzymywali często nagrody za zdradzenie położenia oddziałów.

Tylko nieliczni chłopci dołączyli do powstania. Nie ogarnął ich ogień miłości do Ojczyzny, bowiem ciężkie warunki do życia i nieświadomość polityczna spowodowały obojętność chłopów na zryw patriotyczny. Zdarzało się, że po bitwie, stawali chłopci nad ciałami pomordowanych powstańców, obdzierali z odzieży i z bielizny poległych, rannych dobijano kłonicami. Ale chłopci też ratowali życie walczących. Narażając swoje życie i życie rodziny odszukiwali jeszcze żyjących, leżących w stosach poranionych powstańców i ukrywali ich w swoich zagrodach.

Archiwum Państwowe posiada liczne pamiątki po powstaniu styczniowym i powstańcach. Są listy osób represjonowanych, straconych, tych którym skonfiskowano majątki i wszelkie dobra, tych których skazano na wieloletnie więzienia lub zsyłki w głąb Rosji. Pośród dokumentów, listów, spisów można dostrzec nazwiska związane z Białą Podlaską i okolicami. Powstańcami często byli nasi przodkowie, którzy mając dość naginania karku pod butem Moskali podejmowali ryzyko utraty majątku, rodziny i życia.

Obok pięknych postaw patriotycznych były też te, już wspomniane, służalcze postawy donosicielskie. Istnieje wiele dokumentów pisanych przez urzędników, którym „uprzejmie donoszono”, a z kolei oni „uprzejmie donosili” władzom carskim o ruchach oddziałów powstańczych, o ich planach i działaniach. *Do Wielmożnego Naczelnika Powiatu Białskiego, do Jaśnie Wielmożnego Gubernatora Cywilnego Lubelskiego* słyły pisane z niewolniczą przymilnością liczne raporty.

Raport z 23 kwietnia 1863 r. z urzędu donosi się: *iz w dniu dzisiejszym o godzinie 2 po południu przechodziła partya powstańców złożona z kilkuset ludzi, popsuła telegraf, zatrzymała karety i furgony i zabrała niektóre paki i udała się w stronę Międzyrzecza.* Rzecz miała miejsce w Woroncu, a grupa powstańców, jak wynika z raportu, była dobrze uzbrojona.

19 kwietnia wójt gminy Międzyrzec Podlaski meldował usłużnie do Rządu Gubernialnego Lubelskiego o powieszeniu człowieka. Z „wielkim honorem” wójt pisał, *iz w dniu wczorajszym przybyła do wsi Dołhy, około południa partyja powstańców od mniej więcej około 600 ludzi, a zabawiwszy do godziny czwartej wyszli nie wiadomo gdzie, powiesiwszy poprzedniego dnia Stefana Kościaniuka włościanina teje wsi.*

W wielu pismach urzędnicy *mieli zaszczyt donieść*, bowiem tak formułowali nagłówki swoich pism urzędniczych. Z Białej do władz carskich „zaszczytnie donosił” zastępca naczelnika Miłkowski. Czy był to tylko urzędniczy obowiązek, wrodzona grzeczność i wyuczona kultura, дума z wykonanego zadania czy też strach przed ruskim zaborcą?

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

Z początkiem marca 1863 r. oddział powstańców konnych i pieszych składający się z około 100 ludzi przybył do Witoroża nocą (z 9 na 10 marca). Następnie udał się do Kąkolewnicy.

W Kąkolewnicy powstańcy skonfiskowali trzy konie i siodła do nich. Powstańcy zwani przez raportującego „bandami uzbrojonymi” powiesili w powiecie białskim w gminie Trojanów włościanina Romaniuka, w gminie Cieleńnica dymisjonowanego żołnierza Franciszka Marcza. W Osiecku zginął w ten sam sposób z rąk „bandy” kolonista Ludwik Szejnke. W powiecie radzyńskim powieszono urlopowanego żołnierza Tomasza Biadunia.

O ruchach powstańców raporty wysyłano bardzo gęsto i często. Wójt gminy Janów skarżył się, że w maju 1863 r. powstańcy zabrali 6 *trenzli skarbowych z Wydziału Stada Koni Rządowych* i 4 *koni prywatną własnością będących*. Innym razem powstańcy zabrali 6 klaczy i 1 wałacha ze stada rządowego.

Pewnego dnia do Parczewa przybyło około 60 uzbrojonych ludzi (powstańców), a *przywoławszy kasjera, ławników i mieszkańców chrześcijan i żydów odjęli wobec nich pieczęć ze skrzyni kasowej, następnie po zażądaniu kluczy otworzyli takową i zabrali znaną w sumie RS. 514 k. 7. gotowiznę, poczem udzielili kwit podpisany przez Krysińskiego i Zaleskiego i zaopatrzone pieczęcią z napisem **Naczelnik Wojskowy Województwa Podlaskiego** i udali się o godzinie 12 w nocy w dalszą drogę traktem Brzeskim.*

Kolejny urzędowy donos informował, że 21 kwietnia od wsi Chotycze ku Białej przemieszczało się ze *czterdziestu konnych powstańców*.

24 lutego w Białej odbyła się publiczna licytacja *rozmaitych rzeczy, których nikt kupować nie chciał* przeprowadzona przez Kozaków. A ponieważ nie było chętnych na zagrabiony przez nich towar, cały rozlicytowali między sobą. Rzeczy te pochodziły z grabieży polskich domów. Obławiali się, kradnąc i niszcząc wszystko, co stało na ich drodze. Świadkiem tejże licytacji był policjant białski Grzegorz Leszczyński, który zrelacjonował całe zdarzenie burmistrzowi miasta. Burmistrz na szczęście również i o tym wydarzeniu doniósł władzom w Lublinie.

Kawałki sukna nowego kolorowego, nowe płótna, większe i mniejsze (nawet dziecinne) koszule, chustki szyfonowe, kolorowe, *w kwiaty zupełnie nowe, nieużywane*. Wiele z tych rzeczy zostało oddanych (skonfiskowanych) do Domu Badań.

W kwietniu 1863 r. powstańcy pojawili się w Pratulinie. Około godziny siódmej wieczorem sześciu konnych uzbrojonych w rewolwery, pistolety, pałasze i dubeltówki stawili się pod kancelarią wójta gminy. *Tablicę z orłem w drobne kawałki pokruszyli, a następnie udawszy się do stajni dworskiej zabrali 3 konie własnością dziedzica Pratulini będące*. Po tym zajściu udali się do wsi Bohukały i Zaczopki, gdzie zabrali włościanom pieniądze przeznaczone na podatek od podymnego zbierany, mający zasilić kasę powiatu. I takim sposobem pieniądze trafiły nie do urzędników tylko do powstańców.

Złożono też raport o znalezieniu zwłok w Lesie Chotyckim. Człowiek nieznanego nazwiska i pochodzenia został powieszony. Dowiodło tego dochodzenie, które wykazało, że powiesili go przechodzący powstańcy.

W kwietniu rzonego roku na miejscowość Kłoda napadło 4 uzbrojonych ludzi na koniach, którzy ujęli Jana Aptaczuka żołnierza dymisjonowanego z tejże miejscowości. Uwięziony, został powieszony w obecności świadków – sołtysa Maksyma Redki, Antona Popławskiego i Emiliana Trocewicza.

Upływa właśnie 160 lat od wybuchu powstania styczniowego. Coraz bardziej wydarzenia te zacierają się w umysłach współcześnie żyjących, często nie mogących pojąć gorącej żarliwości i miłości do Ojczyzny i poświęcenia powstańców. Utrzymanie i przetrwanie pamięci o bohaterach, nieraz cichych, leżących w bezimiennych mogiłach, należy do młodego pokolenia. Nie jest ważne czy powstanie było w swojej postaci zrywem o słusznej motywacji, można przecie wyliczać błędy w przygotowaniu, prowadzeniu działań wojennych, ilość pomordowanych, wygnanych z kraju, czy umierających w więzieniach. Ale należy sobie uświadomić, jak ważne dla tamtego pokolenia było odzyskanie niepodległości. Polacy, to naród kochający wolność i w ogromnej większości, byli oni zdeterminowani do realizacji marzeń o wolnej Polsce.

Archiwa Państwowe wychodzą naprzeciw zainteresowaniom poszukiwaczy historii i udostępniają na swych stronach ogrom dokumentów świadczących o bohaterstwie i codzienności nieco zapomnianych już powstańców. Dokumenty te są świadectwem aktywnego udziału mieszkańców Białej i okolic w walce o niepodległość. Ukazują też bezwzględność i brutalność władz carskich, które szukały najmniejszego pretekstu do pozbawienia wolności i życia Polaków.

Nam, żyjącym w roku 2023, nie pozostaje nic innego, jak tylko przechowywać pieczołowicie pamięć i oddawać powstańcom styczniowym roku 1863 należną chwałę i uszanowanie.

I jak pisał znany poeta Or-Ot:

Krzyżom zwalonym, zapadłym mogiłom,

Kopalniom czarnym w srebrnej dalekości,

*Leżącym w grobie zmarnowanym siłom,
Żałobnym szczątkom okrwawionych kości,
Duchom, zbawionym przez życia męczeństwo,
Pamięć - kochanie - i błogosławieństwo!...*

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego www.szukajwarchiwach.gov.pl

(Zbiór Korotyńskich)

<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/12483056>